

Nr 44.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Kat. Św. Piotra.
Niedz. Św. Piotra D.
Poniedz. Św. Macieja A.
Wtorek Św. Zygryda.
Środa Św. Aleksandra.
Czwart. Św. Leandra.
Piąt. Św. Romana.

Wschód: g. 7 m. 03.
Zachód: g. 5 m. 25.
Dł. dnia: g. 10 m. 22.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska Nr. III.
Nr telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 9 (22) lutego 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska Nr. 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Nadeszły krajowe pianina!

Od rb. 250.

Wynajem!

Wynajem!

Nowość!  **Nowość!**

Pianina **Małeckiego** z zastosowaniem systemu cyfrowego.

Pianina Blüthnera

poleca Generalny reprezentant Nadwornej Fabryki Fortepianów **C. M. SCHRÖDER**

I. Kamieniecki

Piotrkowska Nr. 81.

139-8-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przedziszawa.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. „Galaniarz paryski“, melodramat z francuskiego; o godzinie 8 wieczorem „Odrodzenie“, sztuka Schoentana i Enfelda.

ZEBRANIE parafian św. Krzyża w magistracie o g. 2 po poł.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogusza.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 22 lutego.

1810 r. Narodziny Fryderyka Szopena w Żelazowej Woli.

Niedziela, 23 lutego.

1468 r. Zgon Guttenberga.

1833 r. Otwarcie teatru Wielkiego w Warszawie.

1859 r. Zgon Zygmunta Krasińskiego w Paryżu.

Jaka ma być szkoła w Łodzi?

Donieśliśmy o debatach, które odbyły się w środę w magistracie łódzkim; z przebiegu ich powzięć musimy przekonać niemiłnie, że obywatelom łódzkim chodzi o założenie szkoły.

Czuja oni potrzebę instytutu naukowego dla Łodzi, tylko nie wiedzą, jaką ma być ta instytucja. Głosy rozstrzeliły się podczas głosowania, większość obstawała za szkołą realną, uzasadniając potrzebę wyższego kształcenia się młodzieży, inni żądali szkoły handlowej z kursem trzyletnim, motywując swoje żądanie tem, że uczniowie z trzyletniej szkoły Aleksandryjskiej znakomicie piszą i mogą wyrobić się na buchalterów.

Z tych luźnych zdań rozsianych powzięć można przekonać, że ci powołani nie stoją na jednym poziomie wykształcenia i stąd pochodzi różnica tak olbrzymia pojęć.

Jużcić, że dla człowieka z elementarnym wykształceniem program czteroklasowej szkoły Aleksandryjskiej wyda się uniwersytetem, dla człowieka zaś z wykształceniem uniwersyteckim, będzie ta szkoła tylko typem szkół elementarnych. Ludzie też inteligentni żądają średniego zakładu naukowego, nie upierając się przytem, czy to będzie gimnazjum, czy też szkoła realna, której Łódź nie posiada.

Rozpatrzmy się, jaką właściwie szkołą trzeba było założyć?

Może handlową?

W ostatnich czasach powstały dwa typy szkół handlowych: średni siedmioklasowy i niższy trzyklasowy. Obydwa te typy szkół Łódź już posiada.

Średnia szkoła handlowa przy ulicy Dzielnej znakomicie i szybko rozwinęła się i posiada w każdej niemal klasie po dwa lub trzy oddziały, co równa się trzem szkołom handlowym, a zważywszy, że w Zgierzu i Pabianicach powstały także same zakłady, to musimy przyjąć do przekonania, że na teraz więcej szkół handlowych nie potrzeba, gdyż za parę lat te dostarczą znaczny zastęp młodzieży, któremu narazie trudno będzie znaleźć odpowiednio płatne posady, tem więcej, że po pierwszej grupie co rok nastąpi nowa. Nie będę przedwczesnie uraniał trenów, że będzie tej młodzieży nadprodukcya, że szkoła nie jest potrzebną. Owszem, każda wykształcona jednostka niezmiernie jest pożądaną dla społeczeństwa, ale kupiec lub przemysłowiec musi się liczyć z siłami już przez niego angażowanymi i nie może pozbawiać dawnych, wypróbowanych współpracowników chleba, dlatego, że są nowi, więcej wykształceni.

Po za tym ogólnym typem szkół średnich są jeszcze szkoły niższe handlowe, jak powiedzieliśmy trzy-klasowe. W Łodzi posiadamy tego ro-

dzaju szkoły: jedną prywatną z prawami rządowymi, druga zaś na tych samych warunkach jest utrzymywana przez Stowarzyszenie pracowników handlowych.

Obie wypuszczają praktycznych pracowników, z których czas niezawodnie wyrobi pożytecznych i pilnych, a nawet dobrych buchalterów. Zważywszy na istnienie dwóch typów szkół handlowych w naszym mieście i dodawszy do tego szkoły w Zgierzu i Pabianicach, oraz podobne trzyletnie zakłady w Częstochowie, Bendzinie, Sosnowcu, oraz średnią szkołę warszawską, musimy przyjść do przekonania, że szkół handlowych dosyć jest na razie dla Królestwa.

Zato szkół średnich przemysłowych i niższych posiadamy mało, a jednak powinniśmy ich posiadać o wiele więcej, choćby z tego względu, że kupiec jest tylko pośrednikiem, przemysłowiec zaś wytwórcą.

Jeżeli całe społeczeństwo nasze zajmowałoby się tylko handlem wewnętrznym, a nie międzynarodowym, musiałoby zubożeć, gdy zaś przemysł, zwłaszcza przemysł, który wytwarza towar pokupny na wszechświatowych rynkach, przyczynia się niezmiernie do dobrobytu kraju lub danej miejscowości. Dlatego nasze społeczeństwo powinno starać się koniecznie o rozwój tego przemysłu, powinno przysparzać szkoły takie, któreby kształciły właśnie przedsiębiorcę lub pracownika na tej niwie.

Nie mówię tu o instytutach politechnicznych i technologicznych, których w stosunku do rozwijającego się przemysłu zawsze jest za mało, ale zwrócę uwagę na szkoły techniczne niższego typu. W państwie istnieją już trzy typy szkół techniczno-przemysłowych.

Pierwszy to zakłady *średnie*: mechaniczne, chemiczne, budowlane, górnicze i agronomiczne, które kształcą młodzież na pomocników inżynierów i t. p.

Drugi typ *szkół niższych* daje nam wykwalifikowanych dozorców robót przemysłowo-technicznych, trzeci zaś typ to *szkoły rzemieślnicze*.

Oprócz powyższych głównych specjalności są szkoły z wydziałami drukarstwa, optyki, zegarmistrzostwa.

Kursy w szkołach średnich trwają lat cztery, w niższych i rzemieślniczych po trzy lata. Przyjmowani są do nich młodzieńcy wszystkich stanów bez różnicy wyznania, z warunkiem jednak ukończenia odpowiedniej nauki w zakładach ogólnokształcących a mianowicie, do średnich szkół wymagane jest świadectwo z ukończenia 5-ciu klas szkoły realnej, lub innych średnich zakładów naukowych, do niższych zaś ukończenia szkoły miejskiej, a do rzemieślniczych szkoły elementarnej. Kandydaci, którzyby nie posiadali żądanych kwalifikacji naukowych, mogą zostać przyjęci po złożeniu odpowiedniego egzaminu, tem więcej, że niektóre z tych szkół posiadają zatwierdzone już klasy przygotowawcze, ale suma lat przebytych w takim zakładzie ograniczona została do siedmiu.

Szkoły te dają następujące prerogatywy: kończący średnie szkoły techniczno-przemysłowe,

otrzymują tytuł technika, korzystają z ulg woj-skowych pierwszego stopnia i mają wstęp do wyższych, specjalnych zakładów naukowych, na równi z wychowankami gimnazjów. Kończący niższe szkoły otrzymują tytuł technika po odbyciu 2 do 3-letniej praktyki.

Srednie szkoły techniczno - przemysłowe są w wielu miastach Cesarstwa, a mianowicie w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Ekaterynosławiu, Krasnoufimsku, Niżnim-Nowogrodzie, Taganrogu, Irkucku, Kazaniu, Kostromie, Briansku, Kosimowie, Rostowie nad Donem i w innych miejscowościach.

Do rodzaju tych szkół zaliczoną została i szkoła przemysłowa w Łodzi.

W Warszawie wymienić należy szkoły Mit-tego i Świecimskiego, ze szkół niższych istnieją tam szkoła rzemieślnicza imienia Konarskiego, szkoła rzemieślnicza J. Kühna i szkoła rzemieślnicza A. M. Hansena i inne.

Szkoła Konarskiego posiada klasę przygotowawczą i trzy klasy specjalne, każda z kursem dwuletnim. Do pierwszej klasy mają wstęp chłopcy od 9 do 13-tu lat, posiadający pierwsze początki. Oprócz teorii szkoła posiada warsztaty: ślusarski, kowalski, stolarski i tokarski, opłata w tej szkole wynosi rb. 20 rocznie. Bardzo licznie uczęszczana szkoła rzemieślnicza J. Kühna posiada dwa oddziały przygotowawcze, odpowiadające kursom swoim dwóm pierwszym klasom szkoły realnej, i trzy klasy specjalne, gdzie prowadzone są praktyczne zajęcia z zakresu stolarstwa i ślusarstwa. Wspomnieć należy jeszcze o technicznych szkołach kolejowych.

Widzimy, że dorobek średnich szkół technicznych nie jest bynajmniej zawiadki, a przy nieustannie wzrastającym i rozwijającym się przemyśle nawet niewystarczający. Ztąd można wy-prowadzić wniosek, że stworzenie nowego średniego typu szkoły technicznej, do tego specjalnej, tkackiej dla Łodzi byłoby rzeczą nadzwyczaj pożyteczną, a dla jej wychowanków nawet niezmiernie korzystną. Sprawie tej poświę-ciliśmy już artykuł w tysięcznym numerze „Rozwoju”.

Szkoła tkactwa, wytwarzająca majstrów lub nad majstrów, oto typ niezwykle pożądanym dla naszych stosunków ekonomicznych, pożądanym tembardziej, że tego rodzaju szkół nam brak jest zupełnie, a czują to dosadnie nasi fabrykan-ci, którzy, chcąc mieć ludzi fachowo urobionych, wysyłają niejednokrotnie swoich elewów zagranicę.

Nie stawiamy tu żadnego programu dla tej szkoły, gdyż artykuł dziennikarski nie może być referatem wyczerpującym. Taką rzecz powinni opracować specjaliści, i to opracować sumiennie, to jest, zebrawszy wszystkie programy i dane szkół tkackich, po zagranicami kraju już istniejących.

Debatowanie nad typem szkoły, mającej przynieść korzyść miastu, nie można powierzyć ludziom nie mającym do tego odpowiednich kwalifikacji a chcących bez odpowiedniego przygotowania decydować na korzyść tego lub o-wego typu szkoły, dlatego, że im się ten lub ów wyda odpowiedniejszy. Tacy ludzie nie nigdy pomyślnego i pożytecznego nie stworzyli, a idąc utartymi drogami, tworzą rzeczy, które dużo kosztują, a mały pożytek miastu przynieść mogą i dlatego uważamy, że pan prezydent zupełną ma słuszość, zapraszając do rozstrzygnięcia tej kwestyi specjalistów i techników; ci niezawodnie po opracowaniu przedmiotu stworzą zupełnie nowy typ szkoły, która przemysłowi i społeczeństwu odda ważne i niezaprzeczone usługi.

W. Cz.

*

W artykule powyższym zawarliśmy nasze poglądy, ze względu jednak na ważność sprawy dla wszechstronnejszego jej wysświetlenia otwieramy nad nią dyskusję; nadesłane w tej mierze artykuły chętnie umieścimy.

KRONIKA.

Ogólna.

Kalendarz na zegarku, dowcipnie obmyślony, opisuje „Kur. Warsz.”

Zdarza się często, że jesteśmy w kłopotcie, nie wiedząc, jaki dzień w tygodniu przypada na datę oznaczoną; noszenie kalendarza w kieszeni nie jest dla każdego wygodnem. Chcąc ułatwić czytelnikom naszym oznaczanie dni w tygodniu bez pomocy kalendarza, podajemy sposób prosty i łatwy w użyciu.

Na cyferblacie zegarka kieszonkowego przy liczbach rzymskich umieszczamy liczby arabskie, służące do rozwiązania odpowiednich zagadnień. Mianowicie przy I piszemy liczbę 3, przy II i III 6, IV—2, V—4, VI—0, VII—2, VIII—5, IX—1, X—3, XI—6 i przy XII liczbę 1. Każda z liczb rzymskich na zegarku oznacza miesiące: I—sty-czeń, II—luty i t. d. Chcąc dowiedzieć się, jaki dzień tygodnia przypada na pewną datę, dodajemy do liczby arabskiej, stojącej przy danym miesiącu, żadaną datę, sumę dzielimy przez 7, a reszta wskaże dzień w tygodniu, przyjmując niedzielę za pierwszy.

Jaki np. dzień przypada dnia 19-go lutego? Przy II (luty) znajdujemy liczbę 6, którą dodaje się do daty; otrzymujemy sumę 6 plus 19 = 25, dzielimy ją przez 7, a reszta 4 pokazuje, że mamy czwarty dzień w tygodniu, t. j. środę.

Gdy reszta wynosi 0 lub 7, data przypada na sobotę.

Dość będzie przerobić kilka przykładów, aby nabrać należytej wprawy i przekonać się, że jest to najprostszy i najtańszy kalendarz. Liczby, powyżej zaznaczone, służą wyłącznie na rok bieżący.

Miejscowa.

Proboszcz par. św. Krzyża. Dowiadujemy się, że J. E. generał-gubernator warszawski zatwierdził na stanowisko proboszcza par. św. Krzyża w Łodzi ks. kanonika Szmida, dotychczasowego proboszcza parafii Wn. N. M. P.

Ks. Szmidel obejmuje nowe stanowisko w tygodniu nadchodzącym, jego zaś miejsce zajmie ks. Fr. Szamota.

Zebranie. Jutro o g. 2 po poł. odbędzie się zebranie parafialne w magistracie m. Łodzi, dla dokonania wyborów dozoru kościelnego.

Z chrześcijańskiego Towarz. dobroczynności. W dniu wczorajszym o godz. 9 w. odbyło się zebranie zarządu tegoż towarzystwa pod przewodnictwem prezesa p. Kunitzera. Z powodu, że kwestya urządzenia wystawy złoceń jest na dobrej drodze i przeszkody, jakie przewidywano, zostały usunięte, zarząd wybrał komitet, któryby się zajął urzędowaniem jej. Do składu komitetu zostali wybrani pp. Ziegler, Trenkler, Z. Anszadt, E. Stęgan, Sehwejkert, E. Stephanus, W. Malinowski, W. Kamiński i A. Raubał. Zarząd Towarzystwa dobroczynności projektuje w porze letniej urządzać zabawę w połączeniu z loteryą fantową.

Komitet budowy schroniska dla obłąkanych w Kochanówce zwrócił się do zarządu Towarzystwa dobroczynności z przedstawieniem o potrzebie ogrodzenia nowo pobudowanych budynków i miejsca, zajętego na potrzeby schroniska. Zarząd wniosek ten uznał za słuszny i postanowił zwrócić się z prośbą do firmy Nestler i Ferrenbach, by ta opracowała kosztorys ogrodzenia i przedstawiła go na przyszłym zebraniu zarządu do rozpatrzenia.

Przyznano kilka zapomóg oraz załatwiono parę spraw drobniejszych.

Na zebraniu tem przyjęto jedną kobietę do schroniska dla obłąkanych.

Dom zarobkowy. Przedstawiona zarządowi chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności instrukcja dla projektowanego domu zarobkowego musi ulegć zmianie z tego powodu, że domy zarobkowe i przytułek noclegowy mają tworzyć jedną instytucję, powinna więc być dla nich wspólna instrukcja. Opracowaniem jej ma się zająć p. A. Raubał.

Z Sekcji technicznej. W dniu wczorajszym p. Steinhardt mówił „O centralizacji sygnałów i zwrotnic kolejowych.” Oddawna starano się zabezpieczyć ruch kolejowy od możliwych wypadków i w tym celu zrobić nastawianie zwrotnic zależnem od naczelnika stacji. Opisanie tych urządzeń zajął wczoraj słuchaczy pan Steinhardt, ilustrując swój ciekawy odczyt mnóstwem rysunków.

Wybrano wczoraj komisję do opracowania środków wprowadzenia na nasz rynek artykułów technicznych krajowych. W skład komisji

weszli pp. Bielicki, Dylion, Klamborowski i Rogowski.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Ministerium oświaty zakomunikowało zarządowi Stowarzyszenia o zmianie ustawy normalnej stowarzyszeń nauczycielskich wzajemnej pomocy, dotyczącej lokacyi funduszu zapasowego, oraz udzielania członkom zapomóg i wsparć. Na podstawie tej zmiany mogą być wydawane członkom pożyczki oprocentowane nie wyżej nad sześć procent i za poręczeniem dwóch członków.

— Osoby, zgłaszające się do biura informacyjnego, które mieści się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej № 31, w przyszłym tygodniu przyjmować będą codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem następujący dyżurni: w poniedziałek—pani Libiszowska, we wtorek—p. Zimmer, w środę—p. na Wolanowska, w czwartek—p. Tulin, w piątek—p. Żyliński, w sobotę—p. Ferster.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Nadesłane. W nr. 43 było opuszczone nazwisko pp. Zygmunt Jarocińskich, z okazji którego złotego wesela wpłynęły następujące ofiary na rzecz szkoły przy Stow. pracowników handlowych: Od dyrektora i współpracowników Tow. wz. kredytu rb. 25 i od firmy Rabinowicz i Bachrach rb. 50.

Dzierżawa jatek. Zarząd miejski postanowił znieść dzierżawę jatek i sklepów z pieczywem w budynkach specjalnych miejskich, istniejących na Starym i Nowym rynkach. Na zniesienie tej dzierżawy zgodziła się już władza wyższa.

Komorne policji łódzkiej. Za trzechlecie 1897—1900 r. komorne biur policji łódzkiej wyniosło 6,570 rb. 80 kop.

Mianowanie. Na zarządzającego bibliotekę Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian został mianowany rada dworu p. M. Korotkiewicz, inspektor szkoły 4-ro-klasowej Aleksandryjskiej w Łodzi.

Przewóz mięsa. Weterynarz gubernialny p. Kiszkiel opracował obowiązujące przepisy dla przewozu mięsa przez ulice naszego miasta. Zatwierdzenie tych przepisów oczekiwane jest niebawem.

Zebranie. W dniu jutrzejszym o godzinie 2 popołudniu w lokalu gospody czeladzi tokarskich przy ulicy Mikołajewskiej w domu pod nr 67 odbędzie się zebranie miesięczne.

Niewłaściwość. W domu nr 1 przy ulicy Nawrot zdarzyło się nieszczęście, bo w jednym z mieszkań zmarło dziecko na szkarlatynę. Właściciel tego mieszkania zarządził trzepanie i wietrzenie rzeczy na balkonie trzeciego piętra od frontu.

To samo stało się w drugim wypadku. Przypuszczamy, że w takich razach można stracić głowę i niewłaściwemby było winić nieszczęśliwych rodziców, ale gdzie był właściciel domu lub rządcą, którzy powinni byli zwrócić uwagę na taką dezynfekcyę, będącą rozsądkiem choro-by.

Kradzież. A. I. Berger, kupiec, zamieszkały przy ulicy Dzielnej nr. 29, onegdaj przyszedł do oddziału banku państwa, by uregulować rachunek na 1,800 rb.; p. B. miał w kieszeni ubrania pod paltem 1,700 rb., a 100 rb. w 4-ech rulonach 25-rublowych w bocznej kieszeni paltu. Podczas gdy B. załatwiał interes z urzędnikiem, poczuł, że ktoś wyciąga mu z kieszeni pieniądze, mimowolnie zrobił ruch ręką i schwytał za rękę przyzwoicie ubranego żydka. Na krzyk B. obecni przybyli mu z pomocą, pieniądze odebrali, a eleganckiego złodzieja pod opieką wzwanego agenta policji śledczej odesłano do wydziału śledczego przy kancel. poliemaistra m. Łodzi.

Bójki. W dniu wczorajszym Jadwiga Pritek, lat 31, w bójkę z towarzyszką, przy ulicy Głównej w domu pod nr. 42, została zraniona w głowę tępem narzędziem. — Włóścianin, Wojciech Cieślak, zamieszkały w gm. Wodzierady, przyjechał w dniu wczorajszym na Rynek Zielony z kartoflami. Na targu podszedł do włóścianina mieszkaniec Łodzi, zawarł z nim transakcyę kupna kartofli. Gdy włóścianin mierzyl kartofle, kupujący o pokłócił się o miarę i uderzył go kijem w głowę, zadając bolesną ranę.

Zwichnięcie nogi. Roch Bliźniak, lat 36, przechodząc wczoraj ulicą Rozwadowską, wskutek poślizgnięcia się, upadł tak nieszczęśliwie, że zwichnął nogę. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł Bliźniaka do mieszkania na kuracyę.

Najechnanie. Przy ulicy Miłsza obok domu nr. 13, na przechodzącego Rudolfa Lanka, lat 4 i pół, najechnał rzeźnik Robert Bestfaler, zamieszkały przy ulicy Długiej, w domu pod nr. 21. Najechnany otrzymał obrażenia nóg i piersi.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.). Wczoraj w teatrze Wielkim, na niezamierzonych uczniów szkoły handlowej łódzkiej, wznowiono arcydzieło Fredry (ojca) «Śluby panięńskie» w zmienionej obsadzie.

«Śluby panięńskie» mają piękną tradycję na naszej scenie. Za dyrekcji ś. p. Wołowskiego widzieliśmy je kilkakrotnie, grane koncertowo nieomal i wystawione stylowo; to też bywałców teatralnych i znawców rzadły one wczoraj niemile pod względem zarówno wykonania, jako też i usterek w kostymach.

Pomijamy niezbyt właściwy kostium p. Olszewskiego w roli Radosta, bo trudno wymagać, aby dyrekcja na jeden raz sprawiała kostium, a należy wątpić, czy po raz drugi ujrzymy na naszej scenie arcydzieło Fredry, nie mając do jego wykonania odpowiedniej obsady. Dla czego jednakże p. Kosiński przy fraku stylowym nie ubrał się i co do innych części garderoby stylowo? Był to, o ile stwierdziliśmy, kaprys niezem niezasadzony, którego aktorowi na stanowisku, zwłaszcza też w utworach fredrowskich, przebaczyć nie sposób.

Jedną jedyną okolicznością, łagodzącą w danym wypadku może być tylko to, że p. Kosiński nie rozumie Fredry, czego dowiódł wykonaniem roli Albina, nie utrzymawszy jej w należytym tonie.

P. Olszewski trudne miał zadanie w roli Radosta, objawszyc ją po p. Winklerze, który był w niej znakomitym. — Radostem nie był i stylu fredrowskiego kreacji swej nie nadał.

Pani Jakubowska wyglądała w roli Anieli wdzięcznie i wywiązała się z niej zadawalniająco, chociaż nie była to jeszcze owa fredrowska Aniela, którą już nieraz widzieliśmy na scenie. Ale rola Anieli nie leży w rodzaju talentu pani Jakubowskiej.

Jedynie tylko na wysokości zadania stali: p. Mielnicki w roli Gustawa, oraz panie: Bartoszevska w roli pani Dobrojskiej i Gromnicka w roli Klary.

Cel atoli został osiągnięty, bo teatr był wyprzedany.

* Koncert Tow. muzycznego z udziałem znakomitego pianisty, Alfreda Reisenauera, profesora konserwatorium lipskiego, ściągnął licznych słuchaczy. Reisenauer, którego występy kiedyś cieszyły się niezwykle powodzeniem, należy do artystów pierwszorzędnych.

To wirtuoz, ołsniewający jedynie zdumiewającą biegłością techniczną, ale nie śpiewak-czarodziej, wobec którego nie mają tajemnie arcydzieła genialnych twórców.

Na wstępie z fortepianu odezwały się dźwięki Sonaty As-dur op. 26 L. v. Beethovena. Następnie Wanderer-Phantasie F. Schuberta sprawiła na słuchaczach potężne wrażenie. Na sali rozlegają się gromkie oklaski, domagające się bisów... Druga część programu obejmowała utwory Schumana, F. Chopina i F. Liszta. A więc po «Phantasie-Stücke» Schumana, artysta wykonał z cyklu dzieł naszego nieporównanego poety: «Barkarolę», «Chant-polonais» i «Berceuse», w odtwarzaniu których nie znać było śladu maniery, było jednak suche. Dzieła F. Liszta, jak «Valse impromptu», a zwłaszcza «Rapsodya węgierska C-dur» przejmowały powagą przeprowadzenia całości, bez śladów afektacji. Finał stał się ową fantastyczną mgławicą muzyczną, pomimo nader wyrazistego, rytmicznego traktowania przez artystę.

To też nie dziwnego, że zerwała się burza oklasków, zmuszająca wielkiego artystę do nadprogramowego dodatku... I usłyszeliśmy jeszcze «Marsza węgierskiego» Schuberta-Liszta, w którym tyle potęgi, swobody i wdzięku.

Przyjęcie artysty było niezmiernie gorące.

* Jutro, jak zwykle w dzień świąteczny, teatr czynny będzie dwa razy. Popołudniu odegrany będzie: «Gałganiarz paryski», wieczorem zaś «Odrodzenie».

* We wtorek premiera, mianowicie: «Zagadka», Hervieux. Do sztuki tej, liczącej dwa akty dodana zostanie jednoaktówka.

* P. Grubińska, żona dyrektora naszego teatru, powróciła z wycieczki do Krakowa i Lwowa, skąd przywiozła wiele nowości teatralnych. Oprócz tego zawarła układ z artystą teatru krakowskiego p. Kamińskim, co do jego gościnnych

występów na naszej scenie. Znakomity artysta wystąpi w marcu r. b. między innymi w następujących sztukach: «Pan Damazy», «Faust», «Czerwona toga», «Córki pana Dupont», «Wiedunki» i t. d.

* III. (39). Koncert „Lutni”, który odbędzie się w teatrze Wielkim dnia 7 marca r. b., zapowiada się świetnie. Do współdziałania zaproszono p. Irenę Bohussównę, primadonnę opery lwowskiej (obecnie występującą z ogromnym powodzeniem na koncertach w Warszawie) i słynnego węgierskiego skrzypka-kompozytora Hubay'a, którego kompozycje świetnego mają przedstawiciela w osobie naszego mistrza Stanisława Barcewicza.

Będzie to uczta artystyczna nie lada.

* Artysta skrzypek p. Stanisław Taube dnia 17 marca daje własny koncert w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej, z współdziałaniem sił warszawskich. Szczegóły podamy później.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Zaburzenia w Hiszpanii

Po ogłoszeniu stanu oblężenia w Barcelonie i okolicy zaburzenia przybrały jeszcze większe rozmiary, a dalsze wiadomości sprawiają wrażenie, jakby wybuchła formalna rewolucja, chociaż ukrytych za kulisami reżyserów rozeznac jeszcze nie można. Prawdopodobnie łączą się tu wszystkie czynniki, którym zależy na obaleniu istniejącego porządku rzeczy, chociaż z różnych zasad wychodzą; każdy sądzi, że współdziałanie drugich wyzyska na swoją korzyść.

Cała prowincja Barcelony jest objęta wybuchem. Jakkolwiek separatyzm kataloński nie występuje jawnie, sądzą, że bez jego pomocy bezrobocie nie byłoby przybrało takich rozmiarów. Starcia tłumów z wojskiem coraz się powtarzają, ogień karabinowy na ulicach prawie nie ustaje. Z okien i dachów strzelają do wojska. Zaprowadzono ścisłą cenzurę telegramów. To samo co w Barcelonie, dzieje się w miastach: Bandalona, Sabadel, Manresa, Tarrasa, Villanuera, San Martin i innych.

Zachodzi obawa, że ruch obejmie i prowincję Saragosa.

Telegramy.

Rzym, 21 lutego. Wczoraj król Wiktor Emanuel otworzył nową sesję parlamentu mową tronową, w której powiedział, że stosunki Włoch do wszystkich mocarstw są wyborne. Obrona interesów włoskich, wierność dla przymierzy i węzłów serdecznych przyjaźni dadzą się wybornie pogodzić z najwznoślejszym celem, jaki mogą mieć Włochy przed oczyma — z pokojem.

Berlin, 21 lutego. Przed rozpoczęciem wieczorowego posiedzenia komisji celnej sekretarz spraw wewnętrznych, hr. Posadowski, oświadczył, że deklaracja, którą złożył w imieniu rządu, będzie poufna. Posłowie Bebel (socyalista), Kardorff (wolnozachowawca) i Heim (centrum) zwracali uwagę, że rzeczą będzie niemożliwą, kalkulowanie tej sprawy z wyłączeniem jawności. W końcu zgodzono się na to, że jedynie ustępy deklaracji, dotyczące zagranicy, trzymane będą w tajemnicy. Teraz hr. Posadowski oświadczył, że niemieckie rządy związkowe pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na wniosek kompromisowy, domagający się podwyższenia cel od zboża po nad normę, przyjętą w projekcie nowej taryfy celnej. W toku obrad, które się wywiązały na podstawie tego oświadczenia, członek centrum Heim zaznaczył, że głosować będzie przeciwko nowej taryfie, jeśli rząd nie zgodzi się na podwyższenie cła od jęczmienia.

Z ostatniej chwili.

Madryt, 22 lutego. Rozruchy objęły prowincje Aragonię, Walencję i Saragossę. Stan bardzo groźny.

Barcelona, 22 lutego. W Saragossie wprowadzono sądy doraźne.

Madryt, 22 lutego. Z różnych stron kraju donoszą o krwawych starciach z wojskiem.

Barcelona, 22 lutego. Wojsko nie może sobie poradzić z tłumem, na ulice miasta wytoczono działa. Barykady na przedmieściach wzrastają. Tłum zrobił atak na więzienia, w celu uwolnienia uwięzionych. Przyszło do krwawego starcia; zabitych 48 osób, liczba rannych olbrzymia, nie da się na razie ściśle określić.

Barcelona, 22 lutego. Wczoraj odbyło się poważne starcie między tłumem a służbą kolejową, która chciała wrócić do pracy. Wielu rannych i zabitych.

Barcelona, 22 lutego. Tłum tutaj i w okolicy niszczy magazyny wojskowe. Między Sabadel a Caraffa zerwano druty telegraficzne. Położenie rozpaczliwe.

Madryt, 22 lutego. Rząd hiszpański posiada dowody, że demonstranci w Barcelonie otrzymują znaczne zasiłki pieniężne z Londynu.

Madryt, 22 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu poseł Romero di Roguedez atakował silnie rząd. Sagasta oświadczył, że rząd jaknajenergiczniej stłumi rozruchy i postara się zbadać istotę ich przyczyny.

New-York, 22 lutego. Z powodu burzy wylądowanie księcia Henryka pruskiego nie może nastąpić i będzie znacznie opóźnione.

Wiedeń, 22 lutego. Obrady budżetowe nie skończą się przed dniem 21 marca, t. j. przed świętami Wielkiejnocy. Że zaś prowizoryum budżetowe ma moc swoją tylko do dnia 31 marca, zachodzi więc potrzeba wydania powtórnego prowizoryum budżetowego.

Rzym, 22 lutego. Gabinet podał się do dymisji.

Rzym, 22 lutego. Dymisja gabinetu bezpośrednio po otwarciu parlamentu nastąpiła zupełnie niespodziewanie. Jako powód jej podają nieporozumienia w sprawie projektu rządowego o rozwodach. W istocie rzeczy jednak spowodowała je zupełna niemożliwość przeprowadzenia postulatów, zawartych w mowie tronowej, oraz wiadomości, jakie nadechodziły ze wszystkich stron kraju o wrznięciach umysłów, wywołanych kwestyami społecznej natury.

Tryest, 22 lutego. Policja wykryła spisek irredentystów włoskich, którzy mieli zamiar w dniu wczorajszym napaść na pałac namiestnika i inne gmachy rządowe oraz zburzyć je.

Tryest, 22 lutego. Wydalono ząd wszystkich korespondentów pism włoskich oraz wielu austriackich, przeważnie prowincjonalnych.

Bruksela, 22 lutego. Wczoraj odbyła się olbrzymia demonstracja ludowa, zorganizowana przez stronnictwa skrajne. Demonstracja skierowana była przeciwko służbie wojskowej, oraz żądała powszechnego prawa głosowania.

Londyn, 22 lutego. W roku bieżącym przystąpią w dokach do budowy 87 nowych okrętów wojennych.

Pekin, 22 lutego. Wczoraj odbyła się audyencya noworoczna w pałacu cesarskim. Na tronie zasiadła cesarzowa-wdowa, obok niej z lewej strony cesarz. W audyencji brała udział cała rodzina cesarska. Życzenia noworoczne w imieniu ciała dyplomatycznego składał ambasador austro-węgierski. Cesarzowa podziękowała za nie przemówieniem i przez dłuższy czas rozmawiała z posłami.

Wiedeń, 22 lutego. Wczoraj w kaplicy Burgu o godzinie 11 rano w obecności cesarza, ksiąząt, ministrów, generalicyi i przedstawicieli starych rodów arystokratycznych odbyła się uroczystość złotych godów arcyksięcia Reinera. Uroczystość celebrował arcybiskup Grusza.

Wiedeń, 22 lutego. Sejmy krajowe będą zwołane w końcu maja i będą obradowały przez miesiąc czerwiec.

New-York, 22 lutego. Były sekretarz stanu Gage, z zawodu bankier, wrócił do swoich zajęć finansowych i został prezesem trustu stalowego z pensją 100,000 dolarów rocznie.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

— ? —

Z Petersburga.

— W nr. 12 „Zbiornu praw i rozp. rząd.“ zamieszczono rozkaz Najwyższy, którego mocą minister sprawiedliwości, po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, otrzymał prawo zatwierdzania towarzystw, zakładających kolonie rolne i przytulki rzemieślnicze, jako też towarzystw opieki nad osobami, opuszczającymi te instytucje i więzienia. Jednocześnie prowadzenie spraw, dotyczących wymienionych towarzystw, ześrodkowywa się w głównym wydziale więzień ministerium sprawiedliwości. Tenże nr. „Zbiornu praw“ zawiera Najwyższej zatwierdzone „Czasowe przepisy o próbowaniu i sprawdzaniu elektrycznych aparatów mierniczych, przesyłanych do głównej izby miar i wag w Petersburgu.

— „Finl. gaz.“ zamieszcza Najwyższy rozkaz o wyznaczeniu oddzielnych inspektorów prawosławnych w szkołach ludowych fińskich, w których większość uczniów wyznaje religię prawosławną. Inspektorowie ci, posiadający gruntownie język rosyjski, utrzymywani będą na tych samych prawach, jakie posiadają inspektorzy szkół ludowych z uczniami innych wyznań.

— Senat rządzący — jak donosi nr. 28 „Praw. wiest.“ z r. b. — nchwalił zmianę odpowiednich przepisów o dowodach pobytowych, według której, żony osób, pozbawionych wolności, mogą otrzymywać oddzielne dowody na prawo pobytu bez zezwolenia męża. Dowody te w formie przepisanej wydawane są na cały czas znajdowania się męża w więzieniu.

— Dnia 23 lutego r. b. rozpocznie obrady, utworzona w łonie ministerium spraw wewnętrznych specjalna komisja, w celu dokonania rewizji obowiązującej obecnie ustawy budowlanej. Jedną z kwestji, które komisja rozstrzygnie ostatecznie, będzie rkreślenie stałych norm wynagradzania techników za prowadzenie różnych robót budowlanych zarówno rządowych, jak i prywatnych.

— „Nowosti“ otrzymały wiadomość telefoniczną z Moskwy, że policja tamtejsza zabroniła we wszystkich traktyerniach, piwiarniach i herbaciarniach trzeciego rzędu prenumerować na użytek publiczności wszelkich innych gazet, oprócz: „Moskowskich wiedz“, „Moskowskiego listka“, „Nowego wrem.“ i „Świeta“.

KRONIKA TYGODNIOWA.

„Na leśnej polance“ — baśń satyryczna — „Wróg ludu“ — motyw z dramatu Ibsena — Odezwa do pań.

Było to w pewnej okolicy, zdala od szarej wstęgi Wisły, co cienką niteczką, wypływającą z pod Babiej góry, coraz szerzej i szerzej wije się przez pola, błonia i lasy, hen, aż do wód Bałtyku. Bór wiecznie zielony, w zimową przybraną sukienkę, szumił po swojemu, a na polance leśnej, co niby jak oaza artystyczna wśród lasu kominów fabrycznych, wyłoniła się w lesie pośród sosen, jodeł i świerków, stado kawek, dudków, gawronów, dzięciołów i wszelakiego leśnego ptactwa na wałęsa zebrało się naradę, z lekceważeniem spozierając na szary tłum wróbli, ten plebs ptasi, w imię i dla dobra którego na wszystkich swoich złotych podnosiło wrzaskliwe głosy, choć w rzeczy samej o gromadę wróbli przetrzeszyło się akurat tyle, ile kot o zjedzoną spyrkę, którą zeszłej jesieni ściągnął ze spizarni.

Lecz co było przyczyną zlotu i przedmiotem narad owej ptasiej gromady, zwołanej przez czubatego dudka?

Podluchał jej leśny dziadek, a ja ze słów jego, jak umiem, opowiem.

Przed niewielu jeszcze laty wszystkie zakątki, ustronia i miejsca naczelne owego boru, roily się od mnóstwa gatunków ptaków cudzoziemskich, pośród których „krogulec germanicus“ czarny, biało-nakrapiany, rej wiódł. Był to gatunek dziwnie zajadły i zaciętrzewiony, zawzięty nieprzyjaciel wszelkiego ptactwa, które w borze tym od wieków wilo swoje gniazda, zuchwały przytem i arogancki. Wkrótce więc, chociaż w stosunku do zaptaszenia całego lasu, w po-

Z Krakowa.

— W tych dniach zawiązało się w Krakowie wielkiej doniosłości Towarzystwo p. t. „Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury“. Zatwierdzony przez namiestnictwo statut zawiera między innymi następujące artykuły: 1) wyszukiwanie zabytków sztuki i kultury, gdziekolwiek one się znajdują; 2) opiekę nad zabytkami; 3) rozbudzanie w społeczeństwie znajomości i zamiłowania do zabytków; 4) urządzanie odpowiednich odczytów i pogadanek; 5) wydawanie własnego czasopisma; 6) ustanawianie delegatów poza obrębem Krakowa, mających działać dla celów Towarzystwa.

— Zarząd kolei elektrycznej w Krakowie otrzymał koncesję na budowę dalszych linii. Mieszkańcy wyrażają życzenie o linie do parku Jordana, wówczas już miasto posiadałoby całą potrzebną sieć.

Ze Lwowa.

— „Goniec Wielkopolski“ donosi, że z Poznania wysłano dwóch tajnych agentów do dyspozycji niemieckiego konsula we Lwowie. W Krakowie już przedtem osiedliło się kilku agentów pruskich, władających doskonale językiem rosyjskim i polskim.

— Deklaracje na jubileuszową wystawę politechniczną napływają w takiej ilości, że już dziś można stanowczo wróżyć powodzenie. Wystawa ta bezwarunkowo zgrupuje wszystko, co w dziedzinie techniki zrobionem zostało i będzie chlubnym świadectwem naszej pracy. Zarząd wystawy, chcąc ochronić wynalazki jeszcze nieopatentowane, poczynił odpowiednie kroki u właściwej władzy.

— We Lwowie utworzony będzie wkrótce czwarty konsul, mianowicie: amerykański. Tym sposobem Lwów liczyłby cztery konsulaty, dwa monarchiczne: rosyjski i niemiecki, oraz dwa republikańskie: francuski i amerykański.

Zgon podróżnika.

W Wiedniu zmarł Emil Holub, głośny podróżnik. Emil Holub urodził się dnia 7-go października 1847 r. w Holitz w Czechach. W roku 1872 udał się do Afryki południowej, gdzie przez lat kilka był lekarzem w Kimberleyu. Tam, zaoszczędziwszy spory kapitał, zapragnął zbadać wnętrza Afryki, zorganizował więc sam wyprawę, na której czele zwiedził kraje Marutse i Mambunda.

W r. 1880 powrócił do Europy z bogatemi zbiorami osobliwości afrykańskich. Wydał dzieła: „Szkice kultury państwa Marutse i Mambunda“

ważnej był mniejszości, korzystając ze swej sily, wrzaskliwego głosu i ostrych pazurów, tak dalece opanował bór, że jeno jego głos przeważał i na jego nutę krakały wrony i gawrony, w takt jego muzyki skakały szczygły, dudki, kraski i sójki; jeno szare wróble, jako wychowańcy stodoły i gumien wiejskich, ówierkały po swojemu.

Gatunek krogulecy panoszył się bezkarnie i w pierze porastał, a kanarki, sprrowadzane z niemieckiego Tyrolu, ze Szwabii i gór Hareu, umilały mu ziemski żywot, dostatni i wygodny. Naraz dziwnem zrządzeniem losu, a może za sprawą dziadka leśnego, najprzód skowronek, z niebieskich najrańszy ptaszat, śmieiej zanucił Panu nad Pany nieuczoną piosenkę, na nutę, co od wieków rozbrzmiewała po onym lesie. I zaszemrały radośnie wszystkie jego listeczki, a tłum wróbli, pracowicie zbierający żdzbla i trawki do uwicia gniazd potrzebne, zdumiony spojrzal ku górze, gdzie pławiąc się w promieniach wschodzącego słońca, śpiewak leśny szał hejnał do stóp Stwórcy wszechrzeczy. Powoli i słowiki w gąszczach utajone poczęły łączyć się w śpiewacze gromady i coraz silniej, coraz potężniej brzmiały po lesie dawno im znane piosenki, których echa, głuszone przez tryłe tyrolskie i kanarki z gór Hareu, milknąć już poczynają.

Za śladem słowików zbudziły się z letargu całe gromady ptaszat śpiewających. Zleciały się one z różnych stron i wnet zaszumił las cały na nutę odpowiednią do miejsca, gdzie wyrósł przed wiekami.

Lecz była to jeszcze gromada rozstrzelona, bytu swego niepewna, którą skupić należało, uślać jej wygodne gniazdko, by nie rozleciała się którego pięknego poranku po gościuniejszych lasach i dąbrowach.

I to się stało. Uwito śpiewakom leśnym gniazdo obszerne, a chociaż dziur w niem pełno,

(Wiedeń 1879). «Siedem lat w Afryce Południowej 1872 — 1879» (dwa tomy), «Kolonizacya Afryki» (4 zeszyty) i wspólnie z Pelzelem «Ornitologia Afryki Południowej». Przez lat trzy mieszkał w Pradze czeskiej, zkąd często przedsiębrał wycieczki do wielkich miast Europy, wygłaszał odczyty o swoich podróżach i urządził wystawy swoich zbiorów.

W r. 1883 w towarzystwie młodej żony udał się na nową wyprawę do Afryki, ale dopiero w początku r. 1886, po pokonaniu wielu trudności, zdołał doprowadzić do skutku wyprawę do kraju Zambesi. W rok później powrócił do Pragi czeskiej, a w roku 1888 wydał w Wiedniu dwutomowy opis ostatniej wyprawy swojej p. t. „Z Kapsztadu do kraju Maszukulumbe“.

Bitwa w parlamencie paragwajskim.

Niezwykły wypadek — nawet jak na stosunki południowo-amerykańskie — zdarzył się w parlamencie republiki Paragwajskiej: formalna bitwa z zabitymi i ranionymi, a wreszcie z interwencją armat.

Kilku przeciwników prezydenta Acevala, udało się z rewolwerami do jego mieszkania i przyłożywszy mu rewolwer do czoła, zmusili go do podpisania swej abdykacji. Podpisawszy fatalny dokument, prezydent pożałował swej uległości i zaczął protestować, wtędy arestowano go i zamknięto pod strażą w koszarach.

Gdy dowiedziano się o tem zajściu w parlamencie, w którym w tym samym czasie toczyły się obrady, stronnicy prezydenta zażądali, aby sprowadzono go do izby i osądzono publicznie. Przeciwnicy protestowali. Wśród namiętnej dyskusji po obu stronach dobito rewolwerów i rozpoczęła się strzelanina. Z po za pulpitu, z po za krzesełek poslowie palili do siebie na krótką odległość. Nagle w drzwiach sali ukazał się oddział żołnierzy z dwiema armatami Maksyma i dowodzący żołnierzami oficer oświadczył, że każe wystrzelać posłów do nogi, jeżeliby zabito jego przelożonego generała Caballero. Na takie „dictum acerbum“ poslowie pochowali do kieszeni rewolwery i zawarli pokój. Okazało się, że jeden z członków gabinetu Ynstrom był podziurawiony kulami, jak rzeszoto, i otrzymał kilka ran śmiertelnych. Wspomniany generał Caballero był także raniony, ale niezbyt ciężko, ażeby jego podwładny poczuwał się do obowiązku wykonania owej groźby i wybitia wszystkich posłów. Ranionych po części bardzo ciężko było kilkudziesięciu posłów. W rezultacie rewolucya zwyciężyła i abdykacya prezydenta stała się prawomocną.

przez które wiatry i zefiry wpadają do wnętrza na haree i gonitwy, gromadka śpiewacza trzyma się dzielnie i śpiewa, a śpiewa aż dusza się raduje.

Lecz nawet śpiewak leśny bodaj wodą kryniczną musi odwilżyć zaschnięte gardziółko, bodaj ziarnkiem prosa pokrzepić nadwątłone siły.

Więc dziecięcy poczęły kuć od rana do nocy, aż przebiły grubą korę obojętności i egoizmu, aż zbudziły ze snu możnych potentatów leśnych i zniewoliły ich do zajęcia się utwaleciem bytu śpiewaczej drużyny. Wszystko poszło jak z płatka.

Znalazł się cietrzew jeden, drugi, trzeci — dziesiąty, i głuchy na wszystko tokował a tokował, byle jeno drużynie śpiewaczej na niczem nie zbywało.

Nawet orzeł zniżył lotu i z pod słonecznych szlaków zleciał do boru, by zagrzać serea i dodać otuchy; nawet ptaszat roje z wielkiego lasu, gdzie nigdy nie milkła skowronek i słowików piosenka, nawiązały stosunki ściślejsze z borem, co dotąd choć tak niedaleki, był im przecież obcym i nieznanym.

Lecz:

„Tylko się to niezdalo panu Buchmanowi.

„Buchman, człowiek rozsądny, w bitwę się [nie wmieszal,

Ale słysząc, że radzą, głosować pospieszał. Znajdował projekt dobrym, lecz chciał przy-

[inaczej, Dokładniej go rozwinać, jasniej wytlómaczyć, A naprzód komisję legalnie wyznaczyć

Któraby rozważyła“.....

Co?

Buchmanową pychę — szepece mi dziadek leśny, bo jakże to być może, by ktokolwiek wysuwał się na czoło tam, gdzie Buchmany i buch-

Szacowne zdrowie...

—0—

W obecnej porze influenzy, chrypek i innych objawów, wynikłych z przeziębień mniej lub więcej uporeczywych, najdokuczliwszy dla wielu bywa kaszel. O kaszlu czasopismo „Zdrowie” podaje następujące szczegóły popularne warte przytoczenia:

Kaszel jest dobroczynnym aktem odruchowym o tyle, o ile służy do wydalania nagromadzonej w płucach płwociny. Bardzo często jednak chorego męczą gwałtowne i częste ataki kaszlu, pomimo, że płuca produkują bardzo niewielką ilość płwociny, albo też nie produkują jej prawie wcale. Taki „suchy” kaszel nietylko jest niepotrzebny, ale nawet szkodliwy, gdyż przeszkadza spać, drażni błonę śluzową organów oddechowych, szarpie płuca i wskutek tego wpływa ujemnie na znajdujące się w nich ognisko gruźlicze, wreszcie może wywołać krwotoki płucne i wymioty.

Szczęściem jednak kaszel w dużej mierze zależny jest od woli chorego. Zbytni suchy kaszel można pokonać, gdy się czuje poprzedzające go łoskotanie w gardle. Gdy się pokona owo łoskotanie, to kaszel zwykle już nie występuje; ponieważ zaś jeden napad kaszlu zwykle wywołuje drugi, a ten znów następny, więc dzięki jednorazowemu wysiłkowi woli możemy uwolnić się od całego szeregu napadów. Dobrze jest podczas powstrzymywania się od kaszlu uczynić z dziesięć powolnych wdechów i tyleż nieco silniejszych wydechów. Z czasem można w pokonywaniu kaszlu dojść do pewnej wprawy.

Jeżeli pobudką do kaszlu jest zimne powietrze, to można się od niego zabezpieczyć, trzymające chustkę przed ustami. Zbyt suche powietrze sprawia, że płwocina przywiera do błony śluzowej oskrzeli i, drażniąc ją, wywołuje silny kaszel. Zaradza temu postawione na piecu naczynie z wodą lub rozwieszane w pokoju mokre prześcieradło: woda paruje i nadaje powietrzu wilgoć. Łagodzi kaszel nieraz z dobrym skutkiem łyk zimnej wody z cukrem lub bez niego, albo też szklaneczka ciepłej wody zwyczajnej lub secerskiej z dodatkiem mleka lub serwatki.

Jak wiadomo, powstanie rozmaitych chorób pasorzytniczego pochodzenia warunkuje się nietylko obecnością drobnoustrojów; dla wywołania choroby niezbędny jest jeszcze pewne usposobienie danego osobnika. Co się zaś tyczy usposobienia, to jedną z przyczyn, wywołujących je, jest przeziębienie. To ostatnie najczęściej bywa

maniątką, skorzy do rady lecz niesporzy do czynu, prym trzymać nawykli.

Takich zaś Buchmanów i buchmaniątek pełno u nas wszędzie.

Nie brak ich i w Łodzi, gdzie jeśli już przewodzić nie mogą, lub też radom ich nie staje się zadość, bo nie czas chleb piec, kiedy trzeba w drogę ruszać, zajmują siebie i drugich przeważaniem rzeczy dawno przebrzmiałych i podnoszeniem zasług własnych lub cudzych wątpliwej wartości, odurzając się aż do utraty samowiedzy dymem wzajemnych kadzideł.

Lecz o tem — sza!

Bo oto dziadek leśny prowadzi mnie do zakłętego jeziora i każe pilnie się wpatrzeć w tafle jego wód, gładką jak zwierciadła powierzchnia.

Na tafli tej czarodziejskiem zakłęciem wywołany staje przed memi oczyma obraz wielkiego i ruchliwego grodu.

„Las kominów fabrycznych strzela w niebiosy, słychać ogłuszający warkot maszyn, po ulicach uwijają się tu i tam wspaniałe pojazdy prywatne, w rasowe zaprzężone; rumaki, długim szeregiem snują się bryki ładowe i odrapane dorożki, zajeżdżając drogę wozom elektrycznym, tamując swobodne krążenie tłumom pieszych przechodniów, których przeciętny wygląd brudny i niechlujny nie zdradza bynajmniej mieszkańców ucywilizowanego kraju.”

Lecz co znaczy ta wrzawa, co poruszyło to mrowisko ludzkie, co podnieciło jego chuci i żądze?

Oto znaleźli się w tem mieście ludzie wybrani, odważni i śmiali, gorący przyjaciele tego ludu, co nawykł żyć w brudzie i zgniliznie moralnej, truć żołądki wodą zakażoną miliardami zarazków, karmić się produktami, przyrządzanymi

skutkiem długotrwałego i niezbyt znacznego oziębienia pewnej części skóry, a nie, jak niektórzy sądzą, skutkiem gwałtownego i silnego zaziębienia całego ciała.

Podczas oziębienia ciała następuje przekrwienie błon śluzowych, które stwarza sprzyjające warunki dla rozwoju drobnoustrojów; zmieniając odczyn soków organizmu, a tem samym jego odporność, umożliwia pasorzytom dostęp do organizmu; poprawiając zaś warunki odżywiania w błonach śluzowych, sprzyja przekrwieniu szybszemu rozwojowi pasorzytów. Skutkiem tego drobnoustroje, zwykle znajdujące się na błonach śluzowych, szybko się mnożą i dochodzą do takiej ilości, która już nie może być obojętną dla ustroju ludzkiego. To też w celach zapobiegawczych należy przeciwdziałać oziębieniu skóry, bądź to przez spożywanie alkoholu, bądź przez nacieranie skóry (rozszerzają się naczynia i nie występuje przykre uczucie zimna), albo też przez podniesienie produkcji ciepła wewnątrz organizmu przy pomocy pracy mięśniowej, obfitego jedzenia i t. p. Wszystko to jednak chwilowo tylko usuwa niebezpieczeństwo przeziębienia; trwałą korzyść pod tym względem przynosi hartowanie organizmu.

Do hartowania tego zaliczaną również była maksyma:

„Trzymaj głowę chłodno, nogi ciepło, a brzuch wolno”. Maksyma ta miała sens, gdy zarówno mężczyźni, jak i kobiety, nosili długie włosy. Tymczasem w dzisiejszych czasach, kiedy moda nakazuje mężczyznom i dzieciom nosić włosy krótko przycięte, utrzymywanie głowy w chłodzie, jest, według Granda, przyczyną częstych chorób, szczególnie pośród dzieci do 5-ju lat wieku.

Dziecko, które śpi z głową nieokrytą, wiska głowę w poduszkę, przyjmuje nienormalną pozycję, śpi źle, przewraca się z boku na bok, mówi przez sen, miewa sny niespokojne. Przyczyną tego jest niska temperatura w porze nocnej, różniąca się od dziennej o jakieś 10 do 15 stopni.

Jeżeli temu samemu dziecku włożymy czapkę na głowę i okryjemy mu szyję, przyjmie one, według mniemania autora, wyciągniętą pozycję ciała i będzie spało spokojnie.

Za pół wieku.

Interwiewy, «wywiady» i kwestyonaryusze dziennikarskie miały już czas naprzykrzyć się czytającej publiczności; można jednakże i w tym rodzaju dać jeszcze zajmującą strawę, jeśli się ma szczęśliwy pomysł.

i przechowywanymi w najbardziej niehygieniczny sposób, grząść w błocie moralnem po uszy, zabagniać każdą myśl jasną, każdy szlachetniejszy porów serca.

Szaleńcy ci, dla których miłość bliźniego, umiłowanie prawdy i sprawiedliwości było jedynym wykładnikiem ich myśli i czynów, śmiała ręką zdarli zasłonę ze złotogłowia, pokrywającą brudy i śmiecie, odkryli źródła złego i wskazali środki dla dezynfekcyi miejsc zakażonych, sposoby, przy pomocy których miasto pod każdym względem uzdrowotnić można i należy.

Za to zapewne postawiono im pomniki i ztąd ta wrzawa, to ogólne podniecenie.

Okrzyczano ich wrogami tego ludu, który umiłowali, oplwano i zelżono.

Bo, obnażając rany społeczne, mieli nieszczęście tu i owdzie dotknąć i na szwank narazić interesy czysto prywatnej natury. Tam zepchnęli z piedestału marnotę, co oddawna usadowiłszy się na tronie opinii publicznej miasta, na wielkość pozowała, owdzie zadrasnęli miłość własną pyszałka, co w pawie przystrojony pióra olniewał, roztaczając szeroko barwny wachlarz, by tłum nie dojrzał głupiej jego główki i nóg obrzydliwych. Odurzony zaś wspaniałością jego ogona szedł jego za wolą i dla jego interesów na oślep, jak stado baranów.

Ci szakale, wampiry i ich pasorzyty, dla osobistych swych celów otumanili tłumy, każąc im poczytywać za wrogów tych, co śmieli niecić światło tam, gdzie ciemno, dać dostęp zdrojom świeżego powietrza tam, gdzie duszno; zgubić fałsz i obłudę.

Bezmyślny tłum poszedł za głosem pawłów dla tego jedynie, że barwne roztoczyły ogony. Wyje więc na pohańbienie tych, których błogosławić powinien.

W sferze politycznej dowiódł tego świeżo paryski «Journal», który rozesłał do różnych wybitnych ludzi w Anglii i Ameryce kwestyonaryusz, dotyczący przyszłości Afryki Południowej.

Kwestyonaryusz obejmuje tylko dwa pytania: 1) Sądząc według sił i aspiracyj obu narodów, walczących obecnie w Afryce Południowej, jaką będzie sytuacja tej części globu w r. 1950? 2) Jaki ideał żywi autor osobiście co do stanu Afryki Południowej w r. 1950?

Poniżej przytaczamy niektóre z odpowiedzi, dotychczas ogłoszonych.

Gdyby wszyscy zapytani zechcieli odpowiedzieć na nasz kwestyonaryusz — mówi «Journal» — kto wie, czy nie wywarłoby to wpływu dobroczynnego na sprawę pokojową. Ale nie spodziewamy się tego. Żyjemy w epoce zbyt małodusznej, «opinia» zaś jest przedmiotem zbytku, na który nie każdy dziś może sobie z całą swobodą pozwolić..

Na zbytek ten pozwolił sobie pierwszy humorysta amerykański, Mark Twain, liczący na miliony zwolenników i wielbicieli swego talentu w Anglii.

Oto jego zdanie:

I. Przypuszczam, że za pięćdziesiąt lat kopalnie Randu będą wyczerpane; że miejscowość, gdzie dziś leży Johannesburg, stanie się pustynią piaszczystą; że nikt, prócz boerów, nie będzie zamieszkiwał Transwaalu i Oranii; że Kapałand i Natal będą jeszcze szczęśliwymi koloniami angielskimi, a reszta Afryki Południowej będzie tak samo nieurodzajną i małowartą, jak dziś; wreszcie, że w tym czasie Anglia całkowicie odzyska już swój rozum, powróci do dawnych tradycyjn honoru i na nowo rozpocznie wielki pochód cywilizacyi, po dwakroć przerwany w ciągu ośmiu wieków.

II. Co do kwestyi, czem Afryka Południowa powinna zostać według mego osobistego życzenia, odpowiem po prostu: niechaj zostanie tem, czem ją jej prawowici mieszkańcy mieć chcą, bez żadnych obcych, swarliwych interwencyj..

Wiliam J. Bryan, przewodca partii demokratycznej, który był kontrkandydatem MacKinleya w czasie wyborów na prezydenta, tak pisze:

Trudno przewidzieć dziś, czem Afryka Południowa będzie za lat pięćdziesiąt. Jestem wierny zasadzie, według której rząd otrzymuje swą władzę od rządzących. Dla boerów i ich walki o niepodległość żywią szczera sympatyę, i mam nadzieję, że zdołają nareszcie otrzymać traktat pokoju, który im pozostawi samorząd,

Dziadku leśny, co za miasto tys mi pokazał?

Ależ to tylko przenicowana treść «Doktora Sztokmana», dramatu Ibsena, który grano na naszej scenie w tygodniu bieżącym, wołasz przeciętny łodzianinie.

Być może. Lecz uderz się jegomość w pierś, zdoładź raz na odwagę cywilną, na szersze poglądy i wyznaj, że gdyby w owym dramacie Ibsena zmieniono odpowiednio jeno nazwy osób, czy nie byłby on wówczas szmatem życia czysto z łódzkiego bruku żywcem przeniesionym na scenę; czy nie odnalazłbyś w całej tej galerii typów i sylwetek, które Ibsen do akcji wprowadził, dobrych twoich znajomych, a może i przyjaciół!

Lecz nie chcę z tobą w wyczerpującą w tym przedmiocie wdawać się dysputę.

Lepiej zwrócę się w stronę tych zacnych łodzianek, w których dobroć serduszka ślepo wierzę.

Ostatnie echa karnawału, moje panie, już na dobre przebrzmiały. Wszystkie wspomnienia, uniesione z walców i polek — zatarte.

A więc?

Pora chyba pójść za przykładem warszawianek i pomyśleć o Towarzystwie pomocy dla kobiet fizycznie pracujących.

Odezwy nasze w tym przedmiocie dotąd nie znalazły pośród was echa, ale składamy to na karb karnawału, ufając święcie, że post nas przekona, jako i łodzianki umieją myśleć i marzyć nietylko o ognistych brunetach i marzących blondynach, ale i o samopomocy własnej lub też o doli sieroczej upośledzonych współsiostwach, które same o sobie radzić nie umieją lub nie mogą.

Janusz.

pozwalając odnowić i uporządkować republikę.

Edison odpowiada krótko:

Gdyby ideał mój mógł się urzeczywistnić, Afryka Południowa za lat pięćdziesiąt byłaby republiką angielską, rządzoną prawami angielskimi, zamieszkałą przez ludność mieszaną wszystkich narodowości świata, tak, jak jest w Ameryce.

John Lubbock, antropolog i naturalista angielski, którego dzieła są tłumaczone na wszystkie języki, mówi:

Boerowie muszą spostrzedz się, że ich przywódcy i w ogóle ci wszyscy, którzy ich pobudzili do strasznej wojny, popełnili błąd opłakany. Gdy nareszcie zdołają pojąć znaczenie rządu,

który dajemy naszym koloniom, zrozumieją korzyści i bezpieczeństwo, jakich kolonie te zażywają a wówczas Afryka południowa stanie się lojalną względem Anglii, taką jakimi są Indye, Kanada, Australia, Nowa Zelandya i inne kolonie państwa brytyjskiego.

Biskup Durham, członek Izby lordów, polityk i socyolog, takie wypowiada zdanie:

Ideałem moim jest aby Afryka południowa stała się tem po pięćdziesięciu latach, czem jest dziś Kanada. Pod sztandarem państwa brytyjskiego (który śmiem mniemać, był zawsze symbolem porządku i wolności) wrogie dziś rasy żyłyby w zgodzie. Zmieszałyby się, zachowując jednak cechy swe indywidualne. Krajowcy zaś,

według tradycyjnej metody angielskiej, mając zupełną swobodę osobistą z czasem uległby wpływowi cywilizacji chrześcijańskiej. Co zaś do obecnego położenia, sędzę z pokornym podaniem się woli Najwyższego, że pomimo wszystko, ostatecznym rezultatem będzie ugruntowanie panowania angielskiego w Afryce południowej.

Charakterystyczną jest odpowiedź socjologa angielskiego J. E. Bodleya:

Wobec budzących grozę «postępów cywilizacji», straciłem prawie wszystkie moje ideały. Nie wiem nic!

To się nazywa, być szczerym...

W dniu 20-ym b. m. rozstała się z tym światem, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami nasza najukochańsza matka, babka i prababka

Ś. ✠ P.

Wilhelmina Tischler, urodzona Kahl

w wieku lat 75.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła Ś-go Józefa nastąpi w poniedziałek, dnia 24 b. m. o godzinie 9½ rano, z ulicy Konstantynowskiej № 100; następnie zaś na cmentarz katolicki, zaraz po nabożeństwie.

Na smutny ten obrządek zaprasza krewnych i znajomych.

Stroskana Rodzina.

HELENÓW.

Jutro

Wspaniała ślizgawka

Koncert na sali i na lodzie.

Wejście 25 i 15 k.

!!! Jedynie prawdziwie dobre środki !!!

Plamo-Wywabiacz
do wywabiania
wszelkich plam
ze wszystkich
Materysów.

„Eviva”

PROSZEK
do
czyszczenia metalli
czyści:
srebro, złoto, plater
m edż itp.

Dostać można wszędzie.

CENA:
w ołówkach po 10 kop.
w mydełkach po 20 kop.

184-8-1

CENA:
Torebki 5 kop.

Reprezentacja i sprzedaż główna

W. Kwieciński, w Warszawie, Mokotowska 16.

Już wyszła Książka Narzędziowa

ulożona i wydana staraniem Sekcji Technicznej Łódzkiej. Cena wynosi 15 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Łódzkiej Piotrkowska 108. 193-5-1

Russkie Towarzystwo

Zeglugi Parowej i Handlu

niniejszem ogłasza, że niewykupione w swoim czasie ładunki bakali, nadeszłe z Baku za konosamentami Towarzystwa № 583/03463, 588/03493, 587/03492, 651/4058, 654/4058, będą sprzedane dnia 15/28 lutego, przez publiczną licytację więcej za nie dające. Licytacja odbędzie się w składach Transp. kauk. Józefa Lwowa przy ul. Dzielnej № 24. 179-3-2

Przybłąkał się

Pies

duży, maści żółtej z białymi łatami na szyi i łbie. Do odebrania ul. Zakątna 10 m. 3. 190-1-1

Zaginiony paszport na imię Józefa Tkacz, wydany z gminy Kaski gub. Warszawska. 332-3-2

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne	Dr. A. Borowski	6-8 po ainnajzpoz
Choroby zębów	Lek-dent Dąbrowski	wtorki, czwartki i soboty od 9-10.
Chor. nosa, gardła i uszu	Dr. O. Altenberger	odziennienie od 9-10
Chor. dźwieci i wewnętrzne	Dr. K. Haberman	odziennienie od 10-11
Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz	odziennienie od 12-1 i od 7-8 wiecz.
Choroby oczów	Dr. Markowski	codziennie oprócz niedziel od 2-3.
Chor. wewnętrzne i dziecięce	Dr. L. Kozmar-Klewicz	codziennie od 2-3
Choroby kobiece	Dr. K. B-zozowski	wtorki, czwartki i soboty od 3-4.
Chor. kobiece i chirurgiczne	Dr. M. Belzyński	w niedzielę 11-12

Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r.

Opłata za poradę lekarską kop. 30.

685-d-20

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu
od 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

Choroby weneryczne, skórne i moczościowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8 panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akeyjnego)
W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.
588-d-68

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39
Przyjmuje od 9-10½ r. i od 4-6 pop.
922-30-11

Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece
Od 9-11 r. i od 4-7 pop.
Piotrkowska 87.
387-r-13

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.
powrócił i mieszka obecnie
na ulicy Zielonej № 3.
Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop.
880-r-5

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9.
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.
345-4

Licytacja w lombardzie

D. Wołchowicza
odbędzie się 25 lutego r. b. na zastawy nieprolongowane.
176-3-3

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.
329-d-1

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe,
PIOTRKOWSKA № 121,
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popo.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13
Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem.
panie 5-6 popo.
506-d-23

Fabryki Chemiczne Zakładów Gazowych

w Warszawie

polecają swoje wyroby:

Amoniak

we wszystkich stopniach mocy, używanych w handlu;

gwarantowanej wartości amoniaku w gatunkach: chemicznie i technicznie czystym.

Amoniak płynny bezwodny

dla maszyn do ochładzania systemu Linde

Siarczan amonu.

Sól używająca.

Cyanek żółty

(cyanek potasu i żelaza) gat. I
Błękit pruski & paryski
w kawałkach, w proszku i en pâte.

Nafta ina

sublimowana gat. I

Kwas karbolowy surowy

we wszystkich stopniach mocy.

Środki dezynfekcyjne.

Karbolineum

najbardziej odpowiedni środek do malowania i konserwacji drzewa.

Lakier do żelaza.

Przedstawiciel na Łódz: A. Schilde ul. Piotrkowska № 30. Skład tamże.
149-8-3

KOMPLET
Poradnika dla Samouków

zawiera wskazówki do czytania systematycznego, poczynwszy od książek popularnych, w zakresie wszystkich działów naukowych.

wydawnictwo kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego.

- Część I-sza**, (w wydaniu drugim, Warszawa 1901, str. XLII—728. Cena 1 rubel.)
T r e ś c: O podziale i układzie nauk. Matematyka. Nauki Przyrodnicze z Psychologią i Antropologią.
- Część II-ga**, (Warszawa 1899, str. XIV—695. Cena kop. 80: na wyczerpaniu.)
T r e ś c: Nauki Filologiczne i Historyczne. (Językoznawstwo ogólne, Jęz. nowożytnie, Filologia klasyczna, Historia, Literatura, Hist. kultury, filozofii i sztuki.)
- Część III-cia**, (Warszawa 1900, str. X—446. Cena kop. 80.)
T r e ś c: Nauki Społeczno-Prawne i Filozoficzne. (Statystyka, Ekonomia, Prawo, Socjologia, Etyka i Estetyka.)
- Część IV-ta**, (Świeżo wydana. Warszawa 1902, str. CXIII—492, z 21 ilustracjami. Cena rb. 1—20.)
T r e ś c: Wstęp. (Statystyka bibliografii naukowej 4-ch tomów „Poradnika“.) Wykaz braków polskiego piśmiennictwa naukowego, w opr. zbiorowym. Systemy wykształcenia i wykształcenie ogólne; program wykształcenia ogólnego, opr. L. Krzywicki. Logika i teoria poznania opr. A. Mahrburg. — Filozofia i metafizyka, opr. A. Mahrburg. — Pedagogika, opr. S. Kasprowicz. — Metodyka, opr. A. Szyg. — Historia pedagogiki, opr. Piotr Chmielowski. — Popularyzacja wiedzy i samouctwo (biblioteki i uniwersytety ludowe.) — Dopelnienia do 3-ch pierwszych tomów. Skorowidz 174—5—2 do części III i IV. Pytania i odpowiedzi.

Prawdziwym Znamcom i Amatorom

dobrego i czystego tytoniu tureckiego,—polecamy

TYTONIE „OBSTALUNKOWE“

(na różne ceny, pakowane w pół funtach).

Również rekomendujemy papierosy

„Dubec extra“ i „Ideal“

10 sztuk 10 kop.

„Kometa“ i „Sympatya“

10 sztuk 6 kop., 5 szt. 3 kop.

Filia Warszawskiego Składu

W. Muśnicki i S^{ka}

ulica Piotrkowska 69.

NB. Wyborowe te gatunki prosimy żadać również we wszystkich dystrybucjach i składach tabacznycch, oraz o laskawe zwracanie uwagi na firmę fapryki W. I. Asmołow i S^{ka} w Rostowie n/D.

182—8—1

Ubezpieczenia dla Towarzystwa Ubezpieczeń

„Rossya“

na życie, od wypadków i od ognia zawiera

196—8—1

K. Hauk.

ulica Mikołajewska 40

REPREZENTANT

bez różnicy wyznania o ile przedstawi referencye wiarogodne osobistości poważnych może być natychmiast zaangażowanym w najpoważniejszym interesie handlowym. Oferty Łódź, Poste-restante, Okazicielowi rubla papierowego № 719311.

189—3—1

Sprzedaż na częściowe spłaty.

- Łózka zwyczajne od 3 rb.
- Łózka angielskie od 9 rb.
- Łózka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
- Stale na składzie 1500 łózek, Wielki i jedyny wybór
- Wózki dla dzieci od 9 rb.
- Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
- Umywalnie, umywalki,
- Wielki wybór serwisów secesyjnych,
- Szafki do łózek.
- Kosze do węgla, przybory do pieców.
- Tace, maszynki do kawy,
- Garnki emaliowane, niklowe,
- Kasetki do pieniędzy, kosztowności,
- Wanny, wanienki,
- Kołycki, Naczynia kuchenne,
- Galanteria piśmienna, domowa,
- Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S^{ka}
Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.

36—104—13

Dla pań dbających o zdrowie i świeżą cerę poleca się puder

„VENUS“

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie 915 30 27

Pies

biały, z czarnymi i złotymi łatami na uszach, foksterjer, wabi się Wist, zaginął. Łaskawego znalazcę uprasza się o przyprowadzenie za nagrodą na ul. Zawadzka № 36 m. 12. 191—2—1

PATENTY

W WYKAZU WNIOSKÓW W SZYSTKICH KRAJACH
D. FRAENKEL inż.
WSTĘP. Świątokrzyżska № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

Upraszamy

Członków Tokarskich

o zgromadzenie się na gospodzie w niedzielę 23/2 o godz. 2 popołudniu.
Starszy Czeladnik.
199—1—1

Ogłoszenia drobne.

- A.** Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy, sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9. K. Frankowska. 779—d—318a
- Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“** d—4wcs
- Do wynajęcia sklep rzeźniczy od 1-go kwietnia r. b. na Nowozarzewskiej № 21 róg Kruczej.** 369—3—1
- Fortepian do sprzedania czarny, zupełnie dobry za 150 rb. Przejazd 32 m. 2.** 202—wss
- Fortepian „Antoni Hofer“, czarny, 7 oktaw (dłuższy) w pełnym porządku Konstantynowska 10. Ozimiski.** 371—3—1spe
- Jest do sprzedania fortepian i garnitur mebli. Ulica Targowa 43 m. 16.** 332—3—2ws.
- Jest do sprzedania w dobrym stanie fortepian za 50 rb. Ul. Goltza 27 m. 10.** 341—3—3vps
- Jest do sprzedania magiel. Ul. Gubernaska 26 m. 4.** 368—2—1
- Kantor służących z ul. Dzielnej przeniesiony został na ul. Piotrkowską pod № 172.** 301—6—8
- Nuty używane za 1/4 wartości, reperuarzy szkolne zużywane w szkole muzycznej. Konstantynowska 10. Ozimiski.** 360—3—1
- Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studium“.** d—4wcs
- Obłady i kolaće bardzo tanio. Krótka 12 m. 6.** 84—5—4pa
- Potrzebni ludzie starci oraz zdolni kolporterzy z kaucyą rb. 3 (trzy) Wiadomość w Biurze Dzielniców, Dzielna 20.** 353—3—8
- Potrzebne jest od 1 ilpeca mieszkanie składające się z 4 lub 5 pokoiów wraz z wszelkimi wygodami. Oferty składać proszę w admin. „Rozwoju“ pod lit. „O. P.“** 348—3—3
- Potrzebna zaraz sklepowa do sklepu rzeźniczego. Wiadomość ul. Zawadzka № 24** 350—3—3
- Posój umeblowany z usługą do wynajęcia od 1-go marca, ul. Mikołajewska 53 m. 5.** 346—4—1
- Poszukuje się współniczki chrześcijanki do dobrze prosperującego salepu galanteryjnego z niewielkim kapitałem. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „S. P.“** 347—6—2
- Sprzedam lub zamienię na sklep kolonialny plac, Wiadomość u Andrzejejskiego, Nawrot 3. m. 4.** 358—2—3
- Skł p z mieszkaniem Piotrkowska № 20, jest do wynajęcia od 1-go kwietnia. Wiadomość u właściciela domu.** 362—3—2
- Zaginął paszport na imię Piotra Krzyszkowskiego, wydany z gminy Iwanowice.** 357—3—2
- Zginęła książeczka legitymacyjna na imię Bolesława Gałkiewicza, wydana w magistracie m. Zgierza.** 359—3—2
- Zaginął paszport na imię Antoniego Kaczekowskiego wydany z magistratu m. Warszawy.** 363—3—2
- Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Niedzwiedzkiej, wydana z magistratu m. Łodzi.** 362—3—2
- Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Kałęckiej wydana z magistratu m. Łodzi.** 361—3—2
- Zaginęła karta pobytu na imię Adolfa Antoń, wydana w Radogoszczu.** 365—3—1
- Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania magiel, mało używana. Wiadomość ul. Ś. Anny № 21.** 354—4—1
- Zaginęła karta pobytu na imię Cecylii Bartosińskiej, wydana w magistracie m. Łodzi.** 366—1—1
- 20 sztuk rogacizny utuczonej jest do sprzedania w Bełdowie.** 351—3—1

5,000
Łokci materiałów zagranicznych będzie
wyprzedane po 75 kop.

Rzeczywiście
tania

**Wyprzedaż
Wiosenna**

„
Józefa Herzenberga

23
Piotrkowska
23.

Józef Herzenberg
Łódź,
23 Piotrkowska 23.

Aug. Reuschel i S^{-KA}

Schlotheim,
Fabrykanci patentowanych

Pasów z sierści wielbłądziej

z równomiernymi z obydwóch stron ściśle związanymi brzegami

Zupełna gwarancja użyteczność brzegów na skrzyżowaniach i biegu w widełkach.

Reuschla patentowane pasy wielbłądzie są w zupełności odporne na gorąco, wilgoć i chemiczne opary.

Reuschla patentowane pasy wielbłądzie rozciągają się bardzo mało, nie ślizgają się na kołach, nie biegają krzywo i posiadają podwójną siłę przenośną ze wszystkich znajdujących się w handlu pasów.

Specjalność.

Pasy centryfugalne, tkane bez końca. Pasy tkane bez końca dla dynamo-maszyn.

Skład zaopatrzone jest w pasy wszelkiego rozmiaru.

Przedstawiciele na Królestwo Polskie

Schendel i Liebchen

Łódź, ul. Dzielna № 9. 180-d 4

Telefon № 707.

Telefon № 707.

Biuro otwarte cały dzień.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-26-24

pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, franki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Dostawca
Jego Cesarskiej Mości



Cesarza
Wschersyjskiego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

C. M. SCHRÖDER



Warszawa, Nowy-Świat 30. Telefonu 1288.

Łódź, ul. Piotrkowska 81.

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.
Fortepiany, pianina w największym wyborze.
Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.

Telefonu 510.

J. GRZEGORZEWSKI i A. KULESZA

SKŁAD

Fortepianów i Pianin

w Łodzi, ul. Dzielna 26.

Poleca fortepiany i pianina: Blüthnera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo i innych w wielkim wyborze.

Sprzedaż na raty. Wynajem, strojenie, reperacja i przewóz instrumentów. 183-8-2

Telefonu 510.

Telefonu 510.

Telefonu 510.

ODEZWA

do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.

Wydział rekomendacji pracy Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy

poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych, ekspedyentów sklepowych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pracownicy biurowe. O łaskawym zawiadomieniu o mających zawiadomienie posadach uprzejmie prosi Wydział Rek. Pracy pod adresem: Krakowskie-Przedmieście № 5.

860-d-0

Nowootworzona

Szkola kroju sukien i okryć damskich

oraz

bielizny damskiej i męskiej

pod firmą

M. Zielińskiej,

№ 31 w Łodzi ulica Spacerowa № 31.

Warunki dla uczenia b. przystępne, nauka szybka i gruntowna.

Przy szkole pracownia wykonywa wszelkie roboty elegancko i po niskich cenach. 170-12-2

Korzystne użytkowanie piasku za pomocą maszyn do wyrobu patentowanych „Nowych romb: Dachówek Bezpieczeństwa” z podwójnymi zakładkami i zębatym stykiem, oraz jedynych w swoim rodzaju „Dachówek żłobinnych” z podłużnymi i czołowymi żłobkami.

Nieźródny materiał, składający się z cementu i piasku, kryje bezwzględnie szczelnie bez jakiegokolwiek zaprawy; nie podlega wpływom atmosferycznym, nie wymaga konserwacji.

Prospekty i okazy dachówek na żądanie.

A. Sikorski i K. Kurcewski,
Oddział maszyn i fabrykacji
w Warszawie ul. Krucza 2.

3-6-6

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Różne meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męskich i damskich eleganckie urządzenia restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro męskie, żakiet damski, kostiumy maskaradowe, bambusowe meble, kłosek elegancji, pianino, zegarki, portyery, łóżka żelazne itp. Garnitury salonne i budowlane kredensy, szafy, pensjonarki itd. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardia i Rallet, galanteryjne wyroby, maszyna do szycia, skrzypce. 317-52-33